

Katarzyna Trzeciak, Michał Sowiński

Fundacja Korporacja Ha!art

PISARZ JAKO ZAWÓD. UWAGI O POLU LITERACKIM POLSKI PO 1989

Occupation: Writer. Notes on the Polish Literary Field after 1989

Abstract: The article is based on the analysis of the recent study *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu. Raport z badań* which deals with the diagnosis of 25 years of Polish literature by using Bourdieu's theory. The article comments the results of the study as well as proposes wider perspective for the sociology of literature. The main question in the text relates to the condition of the literary field and its main actors which are writers. The autonomy of literary field postulated by Bourdieu has a problematic status in Polish literature after 1989. Similar problems affects the writer's habitus which depends on market regulations and other non-literary aspects. In the conclusion the article concerns different possibilities of using such problematic condition of the literary field for future activities of certain actors of the field.

Key words: sociology of literature, Bourdieu, literary field, Polish literature

wybrani

i wreszcie powitajmy tych nielicznych
dla których kapitalizm to duchowa przygoda
którzy jak sami mówią sięgają po nowe
bo nie wystarcza im wegetacja
tak uwolnieni od społecznych źródeł wartości
że gotowi podporządkować się im do cna
tak mądrzy że rozumiejący iż spekulują
w ostateczności
na cenach papu i wyobraźni
w ostateczności
lepiej widzący poezję i lepiej piszący
dlatego niezdolni dzielić się swoim geniuszem
rzucający światu okruchy skamieniałej ambrozji
bang bang boom boom
natchnieni oralnie i analnie
nieskalani niczym mieszkanie w stanie deweloperskim

i pełni genialnych spostrzeżeń o bliźnich którzy czasem
mogliby zrobić im krzywdę
dlatego oferujący im klątki i dający im
tak
dający im klucze do tych klatek
spójrzcie na wolny majestatyczny przepływ kapitału
ich wzniosłe lekkoskrzydłe myśli
kawior dla zgłodniałych brzuchów
och wasze upadki to w istocie wloty
i błada
błada jest nasza radość
przyjmijcie ich ciepło
chęć słyszeć gromkie brawa¹

Kim są tytułowi wybrani z utworu Szczepana Kopyta? Ci, dla których kapitalizm to duchowa przygoda; którzy lepiej widzą i rozumieją poezję do tego stopnia, że niezdolni są dzielić się swym geniuszem? Z raportu *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu* przygotowanego przez wydawnictwo Ha!art wynika, że nie mogą być to polscy pisarze czy pisarki, bowiem dla nich duchowa przygoda nie ma swoich źródeł w kapitalistycznym mechanizmie wolnego rynku. Wybór momentu, od którego rozpoczyna się analiza pola literackiego w Polsce, tj. roku 1989, ma szczególne znaczenie. Przełom, który dokonał się wówczas na wielu poziomach, pociągnął za sobą zmiany w obszarze funkcjonowania literatury: rozwój nowych instytucji pola (nagród, festiwal), ewolucję pola wydawniczego, pojawienie się nowych funkcji – agentów literackich, specjalistów od PR-u, redaktorów prowadzących. Zmiany dokonały się również w dziedzinie dystrybucji dóbr symbolicznych, w rozwoju rynku książki i kreowania wizerunków pisarzy i pisarek. Wszystkie te czynniki, wywołane właśnie historycznym przełomem 1989 roku, wpłynęły na głównych aktorów (to kolejny obok „pola literackiego” termin Bourdieu, którym posługują się autorzy raportu) pola literackiego – pisarzy, wydawców, krytyków i redaktorów.

Dzieje rynku literackiego w III RP można podzielić na dwa etapy: pierwszy, bezpośrednio związany z transformacją ustrojową i towarzyszącą jej euforią, i drugi, już po roku 2000, gdy rynek krzepnie i stabilizuje się, przybierając strukturę pola literackiego w rozumieniu Pierre'a Bourdieu. Najogólniej rzecz biorąc, pole literackie to umowna przestrzeń, w której ścierają się poszczególni gracze/uczestnicy, reprezentujący odmienne, często sprzeczne postawy i dążący do odmiennych celów. W skład pola wchodzi (a więc jednocześnie je strukturyzuje) rozmaite instytucje i jednostki – od wydawców, przez krytyków, jurorów nagród, agentów, redaktorów, aż po samych

¹ Sz. Kopyt, *wybrani*, dostęp na: <http://www.ha.art.pl/prezentacje/28-poezja/1766-szczepan-kopyt-pick-up-your-microphones-teksty-z-antologii-rodzinna-europa-piec-minut-pozniej.html> (dostęp: 20.06.2015).

pisarzy. To właśnie relacje między nimi tworzą wypadkową, jaką jest kształt życia literackiego w Polsce. Pole literackie, zdaniem Bourdieu, ma charakter względnie autonomiczny. Owa względność wynika z różnorodnych uwikłań i uwarunkowań zewnętrznych, z których najważniejsze mają naturę ekonomiczną. Ekonomia w obrębie pola literackiego występuje „na opak”. Wynika to z dwoistej natury towarów i znaczeń w niej funkcjonujących – z jednej strony jest to wartość symboliczna, z drugiej rynkowa. Obie te wartości pozostają wobec siebie niezależne. Gracze znajdujący się w obrębie pola balansują między tymi biegunami, co przekłada się na przyjmowanie postawy, którą można opisać w zależności od miejsca zajmowanego względem dwóch sytuacji skrajnych: cynicznego i całkowitego podporządkowania się regułom rynku oraz odrzucenia jego prawideł na rzecz całkowitej autonomii ekonomicznej.

Przedstawiciele postawy zanegowanej ekonomii uznają wszelką możliwość bezpośredniej (natychmiastowej) kapitalizacji swojej produkcji artystycznej za wysoce niewłaściwą. Co więcej, sukces ekonomiczny, który następuje w krótkim terminie, jest uznawany za przejaw artystycznej klęski. Co ważne, logika antyekonomii, którą opisuje Bourdieu, nie odrzuca całkowicie możliwości czerpania zysków z dóbr kulturowych. Zanegowanie wartości ekonomicznej powoduje stopniowy wzrost kapitału symbolicznego, który po odpowiednio długim czasie i we właściwych warunkach może przynieść wymierne korzyści majątkowe. Beneficjentami tych korzyści znacznie częściej są jednak wydawcy/institucje, które odpowiednio wcześniej (czasem przypadkiem lub niezupełnie świadomie) poczyniły stosowne inwestycje w kapitał symboliczny.

Po drugiej stronie ekonomicznej opozycji znajdują się ci, którzy produkty kulturowe traktują tak samo jak każde inne. Niemniej w polu literackim obie te postawy w formie czystej spotykane są niezwykle rzadko – dominuje wyważona forma pośrednia. Położenie na tej osi można określić także poprzez stosunek liczby projektów krótko- i długoterminowych podejmowanych przez poszczególnych graczy pola. Projekty krótkoterminowe są nastawione na natychmiastowy zysk, jako że ich efektem jest produkt odpowiednio skrojony na potrzeby rynku (np. powieść doskonale wpisująca się w aktualne trendy). Projekty długoterminowe zawierają w sobie duży element ryzyka i zysk, o ile w ogóle, przynoszą po długim czasie (np. promowanie debiutantów, wydawanie powieści eksperymentalnych).

Zasada odwróconej ekonomii jest siłą, która wyznacza miejsce w obrębie pola. Jak pisze Bourdieu:

imperatyw wymuszający zaprzeczenie ekonomii przybiera wszelkie pozory transcendencji, nawet jeśli jest tylko wytworem krzyżujących się cenzur, ciężących, jak można przypuszczać, nad każdym z tych, którzy przyczyniają się do tego, by zaciążyły wszystkim innym².

² P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Universitas, Kraków 2001, s. 260.

W tej sytuacji bardzo ciekawie wygląda pozycja, którą mogą zajmować sami pisarze. Aby zachować autonomię, muszą wpisać się w ową logikę „ekonomii na opak”. Przykładem autora, którego Bourdieu bardzo lubi cytować w tym kontekście, jest Gustave Flaubert. Autor *Pani Bovary* w jednym z listów pisze:

Jest jednak pewne złudzenie, które muszę panu odebrać, dotyczy ono możliwości zarabiania piórem. (...) Jesteśmy twórcami rzeczy zbytku, nikt więc nie jest dość bogaty, by nam zapłacić. (...) Obecnie dochodzę do tego, że mogę opłacić papier, ale nie koszty przejazdów, podróże i książki, których moja praca wymaga. (...) i w gruncie uważam, że tak jest dobrze (lub udaję, że uważam to za dobre), gdyż nie widzę, co może mieć wspólnego pięciofrankówka z ideą³.

Flaubert dystansuje się tu wyraźnie od jakichkolwiek związków między jego twórczością i pieniędzmi. Jednocześnie Flaubert, główny bohater *Reguł sztuki*, jest najwyrazistszym przedstawicielem autonomicznego pola literatury, wewnątrz którego dochodzi do odwrócenia paradygmatu ekonomicznego – sztuka, jeżeli chce być sztuką prawdziwą, nie może się opłacać. Prawdziwa sztuka może być uzasadniana wyłącznie poprzez tautologię – może być jedynie sztuką dla sztuki. Ta antyeconomiczna reguła staje się naczelną zasadą strukturyzującą pole literackie. To dzięki niej określa się wartość artystyczną. Bourdieu mówi o tym w ten sposób:

W rezultacie znajdujemy się w świecie ekonomicznym na opak: artysta może zatryumfować na płaszczyźnie symbolicznej jedynie wtedy, gdy ponosi porażkę na płaszczyźnie ekonomicznej (przynajmniej w krótkim przeciągu czasu) i na odwrót (przynajmniej w długim przeciągu czasu)⁴.

Tak więc w nowoczesnym polu literackim (które, jak się wydaje, z niewielkimi modyfikacjami funkcjonuje do dziś) ekonomia musi zostać wyegzorcyzmowana. Aby uzyskać status pisarza w sensie ścisłym, należy, jak to uczynił Flaubert, zerwać jakiegokolwiek powinowactwa ze światem ekonomii. Ktoś, kto chciałby stać się elementem tego pola (czyli *agenssem*), musi zgodzić się na te reguły, musi zaakceptować pewne *illusio*, kolejne ważne dla Bourdieu pojęcie. Akceptacja *illusio* to zgoda na reguły gry. Gracze są wciąż świadomi umowności rządzących nimi reguł, jednocześnie traktują je całkowicie poważnie. Co jest niezwykle ważne, a jednocześnie związane z kategorią *illusio* – zmian w polu można dokonywać, będąc jego częścią; nie można negocjować reguł, jednocześnie ich nie akceptując.

Do tego wszystkiego konieczne jest także wprowadzenie kolejnego kluczowego pojęcia w koncepcji francuskiego socjologa, czyli *habitusu*. Najkrócej rzecz ujmując, *habitus* to zestaw nabytych dyspozycji kulturowo-społecznych, którymi kieruje się jednostka. *Habitus* to wypadkowa wychowania, klasy społecznej, wykształcenia, pewnych fantazji i dążeń. Nie da się go do końca określić ani zbadać, bo częściowo należy do sfery nieuświadomionej. *Habitus* w dużej mierze determinuje decyzje,

³ G. Flaubert, *Listy*, red. i przekł. W. Rogowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957, s. 252–253.

⁴ P. Bourdieu, *op. cit.*, s. 219.

które podejmuje jednostka, np. wewnątrz pola literackiego. *Habitus* nie jest czymś całkowicie określającym działania, jednak w znacznej mierze wpływa na sposób funkcjonowania w świecie. Co ważne, *habitus* jest elastyczny, więc może podlegać, na przestrzeni czasu i pod wpływem rozmaitych sił, modyfikacjom.

Należy zaznaczyć jeszcze jedną ważną kwestię – pole literackie nie funkcjonuje w próżni. Jest jednym z wielu pól związanych ze społeczną aktywnością ludzi. W kontekście pola literackiego warto wspomnieć także o polach sąsiednich, które mogą mieć istotne znaczenie dla jego struktury i autonomii. I tak Bourdieu wymienia pole ekonomii, polityki i mediów. Autorzy raportu dorzucają również edukację. Autonomia pola literackiego to, inaczej mówiąc, ustalenie określonych relacji względem pól sąsiednich. Pytanie, czy autonomia któregośkolwiek z tych pól jest w ogóle możliwa, pozostaje otwarte. Z pewnością w przypadku literatury autonomia jest szczególnie problematyczna. Sam Bourdieu dość zręcznie unika tego tematu, choć symptomatycznie wydaje się, że jako sztandarowy przykład w *Regulach sztuki* pojawia się właśnie Flaubert i dziewiętnastowieczna Francja. Nie wchodząc głębiej w rozważania i spory na temat faktycznej możliwości zaistnienia autonomiczności pola literackiego, można bezpiecznie założyć, iż teza Bourdieu ma zasadniczo charakter normatywny, a nie opisowy. Inaczej mówiąc, autonomia byłaby pewną regulatywną fantazją, pewną nieosiągalną ideą, która jednak w bardzo realny sposób oddziałuje na życie literackie.

„Pole literackie nie ma swojej autonomii”, „*habitus* pisarski nie istnieje” – to zaledwie dwie spośród wielu powtarzających się w całym raporcie diagnoz dzisiejszego stanu literatury w Polsce. Zaaplikowane do badania narzędzia Bourdieu pozwoliły bowiem wskazać, że podstawowym problemem kondycji polskiego pola literackiego jest dwubiegunowość i dwudzielność rodzimych twórców. Dla zrealizowania swoich celów literackich pisarze muszą wcześniej zadbać o swój byt, a więc rozdzielić swoje aktywności artystyczne i użytkowe. Tego rodzaju stan rzeczy mocno rzutuje na strukturę samego pola literackiego: podstawą praktyki twórczej staje się konieczność (nie zawsze płynnego i bezkolizyjnego) przechodzenia między obydwoma rzeczywistościami. Publiczne wystąpienia pisarzy i pisarek, narzekających na swoją kondycję ekonomiczną i konieczność podporządkowywania się rynkowym mechanizmom sankcjonującym ich istnienie, zwracają uwagę, że właśnie w momencie, gdy pozornie literatura może być traktowana jako wolna od sektora ekonomicznego (a zatem nieskażona komercją, „prawdziwa” i autonomiczna), sektor ten wywiera na nią najbardziej destrukcyjny wpływ, bo uzależnia od zewnętrznego wobec niej uniwersum.

To przesunięcie pola w stronę heteronomii (tj. zależności pola literackiego od innych czynników) jest widoczne również w kontekście związku literatury ze sferą medialną. Za sprawą oddziaływania pola dziennikarskiego pogłębił się proces, którego rezultatem jest zmiana statusu pisarza w obiegu społecznym. Jak podaje Grzegorz Jankowicz, jeden z głównych wykonawców projektu:

W latach dziewięćdziesiątych XX wieku producenci literatury pojawiają się w mediach wysokonakładowych w charakterze autorytetów intelektualnych. To oni – dysponując dużym kapitałem symbolicznym i medialnym – wskazują publiczności czytelniczej godne uwagi zjawiska (nie tylko z pola literackiego, lecz także z innych obszarów kultury). Z czasem to miejsce zajmują aktorzy, których siła oddziaływania jest większa⁵.

Medialne środki konsekracji zaczynają również przeważać nad narzędziami dystrybucji prestiżu właściwymi sferze literackiej. Ta medialna konsekracja determinuje dynamikę postępowania samych pisarzy i pisarek – uznając tempo i strategie medialnego działania za istotny punkt odniesienia dla swojego istnienia, przyjmują charakterystyczną dla mediów logikę temporalną, tj. szybkość, doraźność i częstotliwość pisania, poprzez które przekaz pisarski wkracza w przestrzeń, gdzie traci swoją jednostkowość; literatura staje się jedną z wielu form przekazu i konkuruje o swoje medialne istnienie z innymi, nieliterackimi komunikatami. Pole medialne intensyfikuje także efekt allodoksji, polegający na przypisywaniu określonym aktorom społecznym znaczenia i wartości, którego nie posiadają, a które jednakże wiąże się z ich częstotliwością występowania w mediach.

W geście zachowania autonomii wobec rozpraszających czynników heteronomicznych – np. zależności od mediów – literatura powinna wykształcić własne, indywidualne mechanizmy obronne, a jednym z takich mechanizmów miałyby być przeciw krytyka literacka. Jednak badania empiryczne prowadzone przez autorów raportu dowodzą, że status krytyki daleki jest dziś od tego rodzaju obrony. Większość pisarzy i pisarek, a także innych aktorów pola literackiego uważa, że krytyka nie ma dzisiaj dobrej sławy ze względu na niską jakość i znikomą rolę, którą odgrywa w konfrontacji z dyskursem medialnym. Dyskusje krytycznoliterackie, jak twierdzą autorzy raportu, oderwały się od produkcji twórczej, przestały ją napędzać, a wypowiedzi krytyków stają się coraz bardziej przewidywalne na podstawie ich uwikłań środowiskowych. Symptomatyczny jest też fakt, jak złe zdanie na temat kompetencji krytyków mają sami pisarze:

Ograniczyła się krytyka literacka w Polsce do dwustusłownych recenzji w gazetach, gdzie potem znam krytyków, którzy mówią potem, że już nie lubią czytania, bo czytają książkę dziennie, łykają ją, przelatują, za przeproszeniem [R 125–156].

Krytycy są zmęczeni – parafraza zdania Jakuba Banasiaka wydaje się trafnie opisywać jedną z przyczyn utraty przez krytykę literacką wyraźnej pozycji w polu literackim. Są zmęczeni zapewne z tego samego powodu, który męczy samych pisarzy i pisarki – logika mediów nakazuje im wszystkim robić dużo, szybko, zwięźle, celnie, wyraziście etc.

Rolę podstawowego narzędzia konsekracji w Polsce od kilku lat przejęły nagrody literackie. To właśnie w ten sposób najczęściej i najskuteczniej ustala się dziś hie-

⁵ G. Jankowicz, P. Marecki, A. Pałęcka, J. Sowa, T. Warczok, *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*, Korporacja Ha!art, Kraków 2014, s. 62.

rarchie literackie. Pisarz nagrodzony może liczyć nie tylko na prestiż i dużą nagrodę pieniężną (która, swoją drogą, może go na jakiś czas uniezależnić od ekonomicznych uwarunkowań pola literackiego), ale także na zwiększoną sprzedaż swoich książek, lepsze oferty wydawnicze i inne, dobrze płatne zajęcia okołoliterackie (np. felietony w wysokonakładowych czasopismach).

O ile nagrody można jeszcze uznać za narzędzie z porządku literackiego (wszak w jury nagród zasiadają przede wszystkim krytycy bądź ludzie związani z literaturą) – choć teza ta bywa podważana, między innymi ze względu na zewnętrzny kapitał ekonomiczny, który generują – o tyle rosnąca rola mediów niebranżowych w kształtowaniu się życia literackiego w Polsce jest wyraźnym dowodem na postępującą heteronomizację (rozumianą jako odwrotność autonomii) pola. Analizy raportu dotyczyły także obecności wątków literackich w prasie wysokonakładowej na przestrzeni ostatnich 25 lat. Badania wyraźnie pokazały, że zmniejszyła się nie tylko częstotliwość publikowania materiałów literackich w dziennikach (np. w „Gazecie Wyborczej”) i tygodnikach („Polityka”), ale również sam kontekst i treść tych materiałów. Literatura i „literackość” zeszyły na dalszy plan i ustąpiły miejsca kwestiom lifestyle’owym – teksty stają się pretekstem do dyskusji na tematy Nieliterackie (od polityki poprzez kwestie obyczajowe aż po modę i zdrową żywność). Taka obecność literatury (a właściwie pisarzy przekształcających się w celebrytów) przekłada się bezpośrednio na wartości marketingowe – większa rozpoznawalność to większa sprzedaż.

W tej sytuacji można zapytać: kim są dziś ludzie, którzy piszą książki? Opisowy charakter tego pytania jest nieprzypadkowy, gdyż pojęcie „pisarza” w myśl teorii Bourdieu i ustaleń autorów raportu staje się problematyczne. Jedną z trzech części raportu została poświęcona zagadnieniu pisarskiego *habitusu*. Poprzez badania empiryczne (ankiety strukturyzowane, sporządzone na podstawie wzoru Bourdieu, ale dostosowanego do polskich warunków), w których wzięło udział kilkudziesięciu literatów z różnym dorobkiem i zajmujących różne pozycje w polu, udało się ustalić tezę następującą: w Polsce *habitus* pisarzy jest „mocno niedoformowany”. Wynika to z bardzo wielu czynników, z których najważniejsze mają charakter ekonomiczny. Zyski materialne, jakie można w Polsce czerpać z literatury (szczególnie biorąc pod uwagę stosunek zainwestowanego czasu i wysiłku do wyciąganych korzyści – o czym w spektakularny sposób wypowiedziała się kilka miesięcy temu Kaja Malanowska), uniemożliwiają (nie licząc garstki autorów) utrzymanie się wyłącznie z pracy *stricto* literackiej. Zajmowanie się literaturą, siłą rzeczy, musi się odbywać w ramach hobby, pewnego dodatku, czynności wykonywanej obok właściwej pracy. W takiej sytuacji nie może być mowy o jakiegokolwiek formie autonomii. Co więcej, taka sytuacja odbija się na samej literaturze – oczywiście tego wpływu nie da się oszacować, jednak z pewnością daje się go zauważyć. Wymierne jest natomiast co innego – brak jakiegokolwiek konsolidacji środowiska. Jak podkreśla Jan Sowa, autor części raportu o *habitusie*, ankietowani nie potrafili się zgodzić co do najbardziej elementarnych kwestii, jak na przykład sprawa ubezpieczeń zdrowotnych i emerytal-

nych dla pisarzy (w Polsce osoby tworzące literaturę, o ile nie pracują gdzie indziej, są pozbawione jakichkolwiek świadczeń tego typu). Co ciekawe, spójne stanowisko w tej sprawie udało się osiągnąć jedynie wśród 30% badanych. Na tym przykładzie wyraźnie widać, że brak czy też niedoformowanie się *habitusu* pisarskiego w Polsce to nie tylko problem natury estetycznej, ale i politycznej.

Konkluzje raportu nie napawają optymizmem – literatura w Polsce okazuje się zbyt słabym polem, by móc zabezpieczyć materialne warunki swojego trwania. Czy jednak możliwe są inne sposoby interpretowania wniosków zebranych przez autorów raportu? Czy „wybrani” z utworu Kopyta mogą na innych zasadach funkcjonować w polskim polu literackim?

Rzut oka na zainicjowane niedawno (i trwające nadal, choć może z mniejszą donośnością) komentarze do powtarzającego się na łamach prasy i Internetu pytania „Jak zarabia pisarz?” pozwala dostrzec przede wszystkim wyraźny podział na niezwiązanych z branżą literacką obrońców *status quo* oraz jej reprezentantów, odwołujących się do sytuacji zagranicznych twórców literatury (przede wszystkim ze Szwecji), których pozycja materialna stanowi dla nich utopijny punkt dojścia. Rozbrzmiewające w sieci dyskusje (m.in. pod tekstem Justyny Sobolewskiej⁶) dobitnie wskazują na dominację postawy sentymentalnej, przejawiającej się w dość prostym stwierdzeniu: „Kiedyś sytuacja pisarzy była lepsza”, oraz niemożność porozumienia się między stronami zajmującymi odmienne pozycje wewnątrz pola literackiego (wydawcy, pisarze etc.). Zarówno postawa sentymentu, jak i przywiązanie wyłącznie do własnej pozycji w polu nie pozwalają przekształcić jego słabości w realną siłę. „Słabość” mogłaby stać się narzędziem umożliwiającym wykorzystanie potencjału heteronomii, ale tylko wówczas, gdy nie będzie wiązała się z nostalgicznymi próbami wskrzeszenia dawnych modeli, których widmowa obecność ma działanie kastrujące – myślenie o zmianie paraliżuje i przywiązuje swoich wyznawców wyłącznie do mitu minionego złotego wieku literatów.

Ważny głos w tej kwestii zabrał profesor Przemysław Czapliński, jeden z najważniejszych socjologów literatury i kultury w Polsce. W recenzji opisywanego tu raportu wskazuje on na dość nietypowe rozwiązanie, wprowadza mianowicie kategorię submisywności, którą łączy z subwersją – jego zdaniem literatura powinna (a właściwie od zawsze to robi) wykorzystać tę swoją słabość i użyć jej jako oręża w walce z heteronomicznymi siłami, które chcą całkowicie zawłaszczyć pole literackie. Swoje rozważania podsumowuje tak:

Jeśli literatura odnosi skromne zwycięstwo, to właśnie dzięki temu, że ogrywając własną słabość, odsłania mechanizmy upodrzedniania, które działają na jeszcze słabszych⁷.

⁶ J. Sobolewska, *Ile zarabia pisarz*, dostęp na: <http://sobolewska.blog.polityka.pl/2014/03/14/ile-zarabia-pisarz/> (dostęp: 20.06.2015).

⁷ P. Czapliński, *W poszukiwaniu suwerenności*, <http://tygodnik.onet.pl/kultura/w-poszukiwaniu-suwerenności/63m4f> (dostęp: 20.06.2015).

Jego zdaniem nadrzędną rolą literatury jest zakłócanie komunikacji i burzenie ustalonych porządków. Literatura, która operuje bezpośrednio w języku, jest do tego w szczególności sposobu predestynowana, a jej podstawową bronią pozostaje pozorowana submisywność. Właśnie udając uległość, może ona dokonywać aktów subwersywnego ataku i rewizji ustalonych dyskursów. Czapliński zakłada wariant bardzo optymistyczny – jak pokazują w raporcie przeprowadzone badania, submisywność literatury wcale nie jest ukrytą strategią, lecz coraz częściej jedyną możliwą kondycją istnienia. Subwersywne ostrze tępi się niezwykle szybko i niestety okazuje się, że niewiele może już zdziałać. W tej sytuacji taki pogląd brzmi nieco jak próba racjonalizacji dla podmiotu, który znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Wszelkie próby uznania słabości za siłę są śmiertelnie niebezpieczne, jako że „przeciwnik” w takie subtelności zwyczajnie się nie bawi.

Autonomia pola literackiego, która być może jest jedynie pewną regulatywną ideą, a nie konkretnym stanem czy też utraconą kondycją, jest w tej sytuacji niezbędna jako kluczowy koncept skupiający poszczególnych, na co dzień skłóconych i zwalczających się graczy w walce o kilka bardzo konkretnych i fundamentalnych spraw – koniecznych do zachowania resztek suwerenności.

Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2011/01/D/HS2/05129

Bibliografia:

- Bourdieu P., *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, przeł. A. Zawadzki, Universitas, Kraków 2001.
- Czapliński P., *W poszukiwaniu suwerenności*, <http://tygodnik.onet.pl/kultura/w-poszukiwaniu-suwerenności/63m4f> (dostęp: 20.06.2015).
- Flaubert G., *Listy*, red. i przekł. W. Rogowicz, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.
- Jankowicz G., Marecki P., Pałęcka A., Sowa J., Warczok T., *Literatura polska po 1989 roku w świetle teorii Pierre'a Bourdieu*, Korporacja Ha!art, Kraków 2014.
- KopytSz., *wybrani*, <http://www.ha.art.pl/prezentacje/28-poezja/1766-szczepan-kopyt-pick-up-your-microphones-teksty-z-antologii-rodzinnna-europa-piec-minut-pozniej.html> (dostęp: 20.06.2015).
- Sobolewska J., *Ile zarabia pisarz*, dostęp na: <http://sobolewska.blog.polityka.pl/2014/03/14/ile-zarabia-pisarz/> (dostęp: 20.06.2015).